Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem z góry — Stron 20

Nr. 10 — Grudziądz, grudzień 1932 r. — Rok V.



Szkoła Pomorska

Organ Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“

TREŚĆ NUMERU:

Redaguje Komitet Redakcyjny. — **Redaktor odpowiedz. Melchior Ryczakowicz, Grudziądz ul. Kościuszki 21.** — Adres Redakcji i Administracji: **Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I.**

Nakładem: Pomorskiego Oddziału Okręg. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Grudziądzu

Drukiem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Wąbrzeźno-Pom.

Z okazji nadchodzących świąt

BOŻEGO NARODZENIA

życzy wszystkim członkom wesołego i przyjemnego spędzenia tychże.

Zarząd Oddziału

Pomorskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych





KAMROWSKI, Kościerzyna.

Nauczanie łącznie w formie opowiadań dzieci, czy nauczanie systemem starym, formą pytań.

W dzisiejszem szkolnictwie widzimy trzy prądy zmierzające do zreformowania szkoły, to jest: jednolitość, samodzielność, aktywność. Prądy te dążą do radykalnej reformy szkolnictwa. Reforma ta winna iść drogą ewolucyjną i stopniowego realizowania powyższych postulatów. Jednak już obecnie widzimy dążenie społeczeństwa do rewolucyjnego wprowadzenia tych zmian w szkolnictwie. Czy jednak da się to uskutecznić i czy wyjdzie to na dobro naszej szkoły, jest to kwestją sporną. Mamy już szkoły eksperymentalne, które starają się wprowadzić i zrealizować niektóre z powyższych reform. Mamy również pisma pedagogiczne, nawołujące do naprawy starych stosun-

ków szkolnych, omawia się również zagadnienia te na konferencjach rejonowych, naogół jednak w szkolnictwie zmian tych nie widać, albo są niewielkie. Jaka jest przyczyna tego, że nauczycielstwo, chociaż zna nowe metody i chciałoby realizować pewne reformy w szkole, nie realizuje ich jednak?

Przyczyny są różne: programy szkolne, plany lekcyjne, cele nauczania, wizytacje, stan materjalny szkół, liczebność klas i wiele innych. Największą bodaj zaporą jest uzasadniony konserwatyzm nauczyciela, oraz jego wewnętrzny wstręt do wszystkiego, co nowe. Dziecko bowiem nie jest mechanizmem, który można każdej chwili wypróbować, poprawić, zmienić. Nowości, wprowadzone do szkoły mogą się mścić i to na długie lata. Nauczyciel jednak jest odpowiedzialny przed Bogiem, społeczeństwem, własnem sumieniem — stąd ten konserwatyzm. Dalej, nowości wprowadzają pewien ferment, zakłócają spokojną, przez tradycję usankcjonowaną pracę w szkole. Jest i wiele innych różnych przyczyn, które krępują samodzielność i zabijają inicjatywę nauczyciela.

Bez radykalnych reform nie zmienimy starego systemu nauczania, przy którym cała nauka opiera się na pamięci, przy którym umysł ucznia magazynuje cały zespół różnych wiadomości, nie znając często ich wartości i zastosowania. Mało uwagi zwraca się na rozwój sił duchowych dziecka, które uważane są często za mniej wartościowe. O uwzględnieniu zaś uzdolnień i zainteresowań dziecka wcale mowy niema. Jedynie, na co stara szkoła kładzie nacisk, to nauczanie, zebranie, powtarzanie, wpajanie materjału naukowego, przyczem mało zwraca się uwagi na sposób przerabiania materjału. Wskutek takiego postępowania zaniedbuje się indywidualność dziecka. Za najlepszego ucznia uważa się tego, który bez żadnych sprzeciwów, bez żadnej krytyki, czy uchybień — słowem — ślepo wykonywa i podporządkowuje się woli szkoły. Wszystkie te poczynania szkoła tłumaczy koniecznością kształcenia umysłu. Jest to pewna niekonsekwencja, pewna jak gdyby obłuda, bo nauczający, będąc uczniem, nieraz oburzał się i szemrał przeciw zarządzeniom starej szkoły, a teraz stara się w ten sam sposób narzucać dzieciom pewne wiadomości w sposób, który raz kiedyś obrzydzał mu życie. Motywuje on to tem, że nauka jest czemś pięknem, wzniosłem, zapominając o tem, że nawet najpiękniejsze rzeczy nie pozostawiają w umyśle dziecka śladu, o ile nauczyciel stara się je mu narzucić.

Wszystkie te bolączki pragną nasze władze usunąć przez wprowadzenie w niedalekiej przyszłości systemu nauczania łącznego. Przyznać trzeba, że najlepsze chęci władz spełzną na niczem, jeżeli nauczycielstwo nie wyzbędzie się starych nawyków w samem prowadzeniu lekcyj, nie porzuci formy pytań. Kwestja ta zdaje mi się być bardzo ważną ze względu na same dziecko, zwłaszcza w pierwszych latach nauczania.

Pierwsze dni w szkole dziecko winno odczuwać wyraźnie atmosferę familijną, aby przejście z ramion rodziców w objęcia szko-

ły nie było zbyt rażące. W domu dziecko ani pięciu minut nie posiedziało spokojnie, ciągle bawiło się to lalką, to bąkiem, to piekło z piasku chleb i placki, ustawicznie kręciło się, biegało, miało setki różnych fantastycznych pomysłów i zamęczało rodziców swemi pytaniami i ciągłem krzątaniem się. O ile po takiej swobodzie skrępujemy je przepisami szkolnemi — rzecz naturalna — zniechęcimy je odrazu do szkoły, wogóle do nauki.

Szkoła stara jest terenem, na którym zabija się każdy zarodek samodzielnego mówienia, czy też pytania dziecka. W pierwszych dniach nauki próbuje dziecko kilkakrotnie swobodnie opowiadać, lub też pytać się. Pytania te wnet drażnią nauczyciela i dziecko słyszy: czekaj, aż będziesz pytane! Dziecko od tej chwili nie stawia żadnych pytań i swobodnie nie odpowiada. Dziecko miałoby np. sposobność w swoim dialekcie w swoisty sposób uzewnętrznić swoje wrażenia, nabrałoby sprawności w mówieniu, a nauczyciel mógłby wniknąć w psychę dziecka i niejednemu złu zaradzić, poznałby kierunek jego zainteresowań, jego myślenie, jego zasób wyrazów, jego wrażenia i wyobrażenia itp. W tem miejscu spotka mię zarzut, że twierdzenie moje nie jest słuszne. Dziecko, bowiem, odpowiada na stawiane mu pytania, zresztą, swobodne opowiadanie dziecka jest w ścisłym związku z każdą formą pytań, i od czasu do czasu pozwala się też dziecku swobodnie opowiadać. Nie trzeba się łudzić, jedna i ta sama osoba nie może stosować formy swobodnego opowiadania i formy pytaniowej. Nie można tego uczynić z tej prostej przyczyny, że inny duch jest w formie swobodnego opowiadania, a inny w formie pytaniowej. Dzieci, pobierające naukę przez dwa pierwsze lata w formie pytań. nie są już podatne do formy swobodnego opowiadania. Skłanianie takich dzieci do swobodnego opowiadania trwa całe lata i wymaga pełnej inteligencji, cierpliwości, energji i świadomego celu wychowawcy i wszystkich, którzy się z daną klasą stykają. To nie jest czcze gadanie, ale mówię to z kilkuletniego doświadczenia swego i innych nauczycieli. Zresztą każdy może tego doświadczyć, przeprowadzając próby i obserwując z godziny na godzinę to zjawisko.

Jeżeli nauczyciel prowadzi lekcje formą pytań, powiem mu: Stosujesz zamało pytań! Masz w klasie 40 „drobiazgu", (czasem więcej) a stawiasz pytanie jedno, drugie, trzecie ......, czas ucieka, masz 40 „drobiazgu" .... Mało pytań, mało!

Zwolennicy nauczania pytaniami podniosą protest na takie ujęcie: przecież pytaniem zwracamy się do całej klasy. Po stawionem pytaniu czekamy, aż cała klasa się namyśli, a wtedy dopiero wzywamy jedno do odpowiedzi, przyczem nie utrzymujemy pewnej kolejności, tak że żadne z dzieci nie wie, kiedy będzie pytane. Mimo tego uważnemu obserwatorowi nie ujdzie uwadze, że jest to piękne w teorji, w życiu praktycznem jednak niema żadnego znaczenia. Wprawdzie zwracamy się pytaniem do całej klasy, lecz czyśmy nie mieli dostatecznie sposobności zaobserwować, jak pilniejsi i zdolniejsi sta-

rając się odpowiedzieć (słabsi uczniowie mają pierwszeństwo) rezygnują z odpowiedzi, spuszczają ręce w dół, oddają się czynnościom w szkole zakazanym, albo błądzą myślami w własnej fantazji. Z drugiej strony, wyłapywanie dzieci, nie podnoszących ręki, to jest słabszych, chybia celu. Dziecko jest bardzo sprytne. Wnet pozna taktykę nauczyciela i potrafi go podejść. Ile razy spotkaliśmy się z tem że i słabsze zgłasza się tylko poto, aby nie być pytane. Dziecko odpowiedzi dać nie potrafi, ale wie, że surowe oko nauczyciela potrafi z szeregu wyłapać to, które się nie zgłasza.

Zachodzi jeszcze jedna kwestja, mianowicie: nauczyciel ma pewien cel i najprostszą drogą do niego dąży. Nam dorosłym wydaje się, że lekcja jest ciągłą, że niema zboczeń, logicznie wypływa jedno pytanie i jest przygotowaniem drugiego itd. A jak odczuwa to dziecko? Kto z nas nie był słuchaczem opowiadań ludzi prostych? Jak oni kołują w opowiadaniach, jak wysuwają mało znaczące i małowartościowe kwestje na plan pierwszy! Ile razy odzywaliśmy się: i przecież niema nic wspólnego z tą sprawą... A jak myśli dziecko? Czyż myślenie dziecka nie jest podobne do myślenia ludzi prostych, a do tego więcej chaotyczne? Jeżeli nauczyciel w szkole takich zboczeń w wykutej przez siebie drodze niema, to tylko dlatego, że nauczyciel sprytnie się urządza, trudności omija, stawiając pytania słabszym — łatwiejsze, mocniejszym — trudniejsze, przyczem przerywa częstokroć właściwy dzieciom tok myśli, a wybiera tylko te momenty, które są mu potrzebne do osiągnięcia swego celu. Przy takiem postępowaniu zniechęca się dziecko do dalszej współpracy z nauczycielem i dalej śledzi samo przerwany mu wątek myśli, co my nazywamy nieuwagą. Jeden z pedagogów mówi: „Jeżeli klasa jest przyzwyczajona, że nauczyciel pyta, to najmniej połowa uczniów odpoczywa".

Pytania w szkole odbierają dziecku inicjatywę pracy. Dziecko szybko przyzwyczają się do takiego systemu, a przez to samo narzucamy dziecku lenistwo myślowe. Przykład: Nauczyciel stawia formalnie dobrze zbudowane pytanie: Które państwa brały udział w wojnie wszechświatowej? „W wojnie wszechświatowej brały udział ..... państwa ......" Dotąd uczeń ten marzył, mechanicznie powtórzył słowa nauczyciela, a teraz dopiero poczyna myśleć. Każdy z nas wie to z praktyki, jak to taki proces się odbywa: ostatni wyraz pytania przeciąga, powtarza, aby tylko zyskać na czasie, aż które ze współuczniów mu podpowie. Jest to nieszczęsny owoc formy pytań. Nauczyciel jest tak przyzwyczajony do tego, że tylko w wyjątkowych wypadkach uświadamia sobie przeciwne naturze i celowi zjawisko. A jednak i w nowszych dydaktykach znaleźć można powiedzenie: „łańcuch pytań musi być jak najstaranniej opracowany już w przygotowaniu i zalecenia godne jest ćwiczenie sie w pytaniach".

(Dokończenie nastąpi).

DZIEŃ ZAJĘĆ W KLASIE I. SZKOŁY SPECJALNEJ.

Ośrodek zainteresowań: Boże Narodzenie.
Temat: Ozdoby choinkowe.
Tok zajęć jest następujący:
I. zajęcia wstępne,
II. pogadanka
a) wrażenia z wycieczki,
b) obrazek, obserwacja i opis,
c) śpiew,
d) momenty rachunkowe.
III. roboty.

Dnia poprzedniego odbyła się wycieczka po mieście, celem oglądania choinek w oknach wystawowych.

Po modlitwie krótka gimnastyka poranna, na którą złoży się kilka ćwiczeń w związku z tematem. Dzieci pokażą, jakie duże choinki widziały w lesie, ręce w górę, w bok; jak się choinki pochylają, gdy jest wiatr, skłony w lewo, prawo, wprzód i wtył — ćwiczenia oddechowe, dzieci naśladują ruch przy wydmuchaniu świeczek na choince. Moment ciszy — dzieci przez kilka sekund zachowują milczenie, poczem siadają do ławek. — Dzieci wymieniają nazwę dnia, wyszukują odpowiedni napis, przeczytają go (dzieci przyswoiły sobie nazwy dni drogą wzrokową, gdyż jeszcze liter nie znają) i przyczepią napis do tablicy. Wypowiadają swe obserwacje o dzisiejszej pogodzie, znaczą ją na planie pogody, wypowiadają wrażenia, nabyte podczas drogi do szkoły. Dzieci wyrażają chęć przedstawienia tego, co widziały, na rysunku. Rysują więc na kartkach, uwzględniając pogodę dnia i to, co zaobserwowały w drodze z domu do szkoły. Podczas rysowania dzieci kolejno znaczą swą obecność na liście, wywieszonej w klasie. Nastąpi omawianie i krytyka rysunków. Każde z dzieci głosuje na rysunek, który uważa za najładniejszy. Głosy znaczą kreskami. Moment rachunkowy: dzieci policzą, ile kresek otrzymały premjowane rysunki. Wybrane rysunki wieszają na ścianie. Janek z ożywieniem opisze swój rysunek, przedstawiającv wystawę z choinką. Nawiązując do tego rysunku, dzieci z zainteresowaniem wypowiadają swe wspomnienia z wczorajszej wycieczki. Dzieci zapytują, kto choinki w lesie sadzi? Wygłoszę wierszyk „A kto tę choinkę zasiał w ciemnmym lesie...". Dzieci zapoznają się z tekstem, zaśpiewam piosenkę, dzieci nauczą się śpiewać. Celem syntezy pogadanki pokażę dzieciom obraz, przypominający widzianą na wystawie choinkę. Dzieci opisują jak policzą świeczki i jabłuszka, uwzględniając, ile jest żółtych, a ile czerwonych jabłek, ułożą tyleż gałek na liczydle i wykonują działania. Widzą na choince łańcuszki kolorowe, z zaciekawieniem im się przypatrują i wyrażają chęć zrobienia takich. Pokażę dzieciom przygotowane łańcuszki, przypnę do tablicy i dzieci oświadczą, który z nich będą robiły. Wyliczą kolejne czynności,

które wykonać muszą, aby taki łańcuszek sporządzić. Okazuje się, że na jednego to za dużo pracy, dobierają więc dowolne grupy nastąpi podział pracy w danej grupie. Dzieci zapoznają się z materjałem. potrzebnym do pracy, dyżurni rozdają papier kolorowy, słomki, nożyczki i inne przybory; przystępujemy do robót. Dzieci podchodzą do tablicy, aby przyjrzeć się dokładnie łańcuszkom. Sprytniejsze dzieci pomagają mniej zaradnym. W miłym gwarze, właściwym każdej normalnej pracy, dzieci wykonują łańcuszki, które przechowują troskliwie, celem zdobienia choinki w klasie, co będzie już nowym tematem.

Uwagi: Plan zajęć według metody Dr. Decroly'ego, oczywiście z uwzględnieniem programu nauczania dla dzieci umysłowo upośledzonych. **Anna Preussówna** — Grudziądz.

Odejmowanie (oddź. IV).

Na wstępie ćwiczyć odejmowanie pamięciowe w różnych zakresach, wyliczyć formalnie niektóre zadania i przypomnieć terminy: odjemna, odjemnik, reszta.

Nowy materjał. (25 minut).

a) Sytuacja wyjściowa: Do sklepu p.... wchodzi listonosz z dość wielką paczką. Już we drzwiach woła — „Niech Pan szuka dużo pieniędzy". Zląkł się p... bo teraz o pieniądze trudno.

„I ile potrzeba" — pyta p.....

„243 zł." — czyta urzędnik.

„Aż tyle?" — zadziwił się p..., ale popatrzał do kasy przeliczył i powiada: „Jeszcze starczy". — i wypłaca. Jak on wypłacił? (Luźne uwagi dzieci zebrać: Ułożył 200 zł, obok 40 zł i jeszcze 3 zł.

b) Odtworzenie sytuacji na liczmanach.

Wyjąć liczmany! Ułóżcie tyle pieniędzy, ile p... miał w kasie, a było 345 zł (liczbę zapisać na tablicy po lewej stronie): Teraz wypłaccie z tego 243 zł (zapisać po środku. Dzieci z wyłożonych karteczek wypłacają w dowolnym porządku). Ile pozostało? (zapisać po prawej stronie).

Innym razem p... miał w kasie 768 zł (zapisać) Ułóżcie i wypłaćcie 525 zł., (zapisać). Zaczynajcie płacić od jedności. Ile pozostało? (zapisać). Inne przykłady.

II lekcja.

c) Przykład z przekroczeniem.

Jak sobie radzić przy wypłacie, gdy zabraknie drobnych? (Przypomnieć jak rozmienić dziesiątkę). A teraz zadanie: Kasjer w Kasie Oszczędności miał 3862 zł (zapisać) i wypłacił 1.538 zł. (zapisać). Przygotować kasę i wypłacić. Pamiętajcie, że zaczynamy wypłacać od jedności. Ile jedności masz wypłacić? Ile masz? Jak sobie poradzić? Rozmieńcie! (Dopilnować techniki — dzieci biorą jedną dziesiątkę, kładą ją do koperty i wyjmują 10 spiętych jedności). Ile teraz masz jedności? wypłaćcie 8.

Wypłacajcie dalej! Ile jeszcze pozostało? (zapisać).

d) Nauczyciel pisze na tablicy a dzieci w notatnikach.

W kasie 632 zł.
wypłacono 258 zł.
było wydano
pozostało

Ułóżcie, wypłaccie i zapiszcie! Zacząć od jedności. Powiedz w jaki sposób wypłacałeś.

Do formuł dobierać treść: ruch ludności, wojsko, sprawozdania z gazet... Wyliczać na liczmanach.

Taki jest napis na tablicy:

w kasie 4534
wypłacono 1879
pozostało.

Co mówi nam ten zapis? Ile należywypłacić? Od czego zacząć? Ile jedności wypłacić? Ile ich jest? Jak postąpić? Zaznaczamy rozmianę kręską u góry (albo kropką u dołu). Ile teraz jest jedności? Ile ich pozostanie po wypłacie? itd. — Stwierdźcie na liczmanach, czy będzie ten sam wynik. (Inne przykłady).

f) Później dzieci z łatwością przejdą do działania na liczbach i właściwego mówienia, więc opuszczają wyraz „w kasie" a „wypłacono" zastąpią znakiem (—) minus.

np. 645
— 389
256

Dziecko liczy mówiąc: Mam odjąć trzysta osiemdziesiąt dziewięć. Najpierw odjemuję jedności, — dziewięć od pięciu nie można odjąć, rozmieniam jedną dziesiątkę na dziesięć jedności, mam ich piętnaście, a dziewięć od piętnastu jest sześć. Teraz odejmuję dziesiątki — osiem od trzech niemożna odjąć, rozmieniam jedną setkę na dziesięć dziesiątek, mam ich trzynaście, a osiem od trzynastu jest pięć. Teraz odejmuję setki — trzy od pięciu jest dwa. Różnica — dwieście pięćdziesiąt sześć.

Pod koniec roku i w wyższych oddziałach dzieci liczą krótko mówiąc: Mam odjąć 389 — dziewięć od pięciu a więc (zaznaczają kropkę lub kreskę) od piętnastu jest sześć. Osiem od trzech, a więc (kropkę lub kreskę) od trzynastu jest pięć. Trzy od pięciu jest dwa. Różnica wynosi (?) dwieście pięćdziesiąt sześć.

(Uwaga! Pamiętać o zerach w środku).

Prosimy o nadesłanie nam uwag po wypróbowaniu.



1) W dniu 11 listopada br. z okazji zjazdu Federacyj Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbyła się u Pana Wojewody „Czarna Kawa", na której był również obecny Prezes Oddział. kol. Ryczakowicz.

2) Zarząd przypomina obowiązek uregulowania składek członkowskich, ze względu na koniec roku. W nr. styczniowym wykażemy wszystkie Koła jak uregulowały swe należytości.

3) Koledzy! Spłacajcie pożyczki zaciągnięte w Kasie Ubezpieczeniowo - Pożyczkowej, gdyż dalsi koledzy czekają na załatwienie podań.

Grudziądz. W dniu 10 bm. odbyło się Walne Zebranie koła, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes kol. Delewski Leon, zastępca kol. Piontkówna; sekr. kol. Gawarzycki; skarbnik kol. Kwiatkowski. Po zebraniu gawędzono przy wspólnej kawie do godz. 11-tej.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI.

Z inicjatywy Pana Kuratora Dr. Pollaka odbyło się w dniu 9 grudnia br. w Poznaniu w gmachu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego zebranie przedstawicieli poszczególnych organizacyj nauczycielskich. Przewodniczył Pan Kurator. Tematem obrad było szukanie źródeł dochodu dla nauczycieli bezrobotnych. Sprawy związane z tem zagadnieniem referował Pan Naczelnik Petrykowski. Zawiązano Komitet Okręgowy z Panem Kuratorem na czele. W skład Komitetu wchodzą z ramienia naszej organizacji prezesi Oddziałów Poznańskiego i Pomorskiego koledzy Sobolewski i Ryczakowicz. Po ustaleniu wytycznych jak można pomóc rzeszom bezrobotnych kolegów, ustalono wydać odezwę do nauczycielstwa, by ono opodatkowało się na ten cel w wysokości pół proc. (utrzymujący rodzinę) i 1 proc. (samotni) od swych poborów.

W dalszej akcji utworzą się Komitety Powiatowe z Panami Inspektorami szkolnymi na czele. które w swych powiatach przeprowadzą rejestrację nauczycieli bezrobotnych, wskażą sposoby zatrudnienia ich itp.

Polecamy, żeby nasi członkowie do tej akcji ustosunkowali się jak najżyczliwiej i udzielili swego poparcia przez współpracę w tych Komitetach.

PAMIĘTAJMY PRZY GWIAZDCE O POLSKICH DZIECIACH W GDAŃSKU.

Dorocznym zwyczajem urządza Macierz Szkolna w Gdańsku obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy Szkolnej zgórą 2500 dzieci polskich, rekrutujących się przeważnie ze sfer najuboższych, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci sukienek, ubrań, bucików, bielizny itd.

Obchody gwiazdkowe na terenie W. M. Gdańska są wielkiemi manifestacjami narodowemi i odbywają się w Gdańsku, jego przedmieściach, oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudzień. Staraniem Macierzy Szkolnej dostaje każde dziecko polskie książkę polską i nieco słodyczy, a dzieci biedne ubrania, buciki, sukienki i t. d.

Macierz Szkolna w Gdańsku, mimo iż w zupełności zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia w kraju, zorganizowała specjalny Komitet Gwiazdkowy pod protektoratem p. Ministrowej L. Papee, który zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego o pomoc w postaci **darów w naturze względnie gotówce.** Najmniejszy, groszowy nawet datek, przyczyni się do utrwalenia ducha narodowego i wzmocnienia naszej pozycji na tej tak ważnej placówce polskiej.

Ew. datki w naturze należy kierować pod adresem: **Gdańsk, Macierz Szkolna, Am Olivaertor 2/4,** zaś datki w gotówce na PKO 170.040 z wyszczególnieniem **„gwiazdka“**, oraz do **administracji** naszego pisma.

Ze względu na to, że obchody gwiazdkowe rozpoczynają się już w początku grudnia, prosimy o szybką pomoc.

POLSKA NAROD. PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚW. I EGIPTU.

Końcem lutego 1933 roku wyruszy z Polski **Narodowa Pielgrzymka do Palestyny i Egiptu.** Protektorat i duchwne kierownictwo objął J. E. ks. bisk. **Kubina.** Cel pielgrzymki jest zarówno religijny, naukowy i turystyczny. Poza zwiedzeniem miejsc, związanych z życiem Chrystusa Pana jak: Jerozolimy, Betleem, Betanji, Jerycha, Nazaretu, Jeziora Galilejskiego, Tyberjady. Do programu pielgrzymki włączono zwiedzanie **Morza Martwego,** brzegów **Jordanu, Beyrutu, Konstantynopola** (nowej i starej części), **Kaira** (Nil, Piramidy i Sfinks w Gizeh, Muzeum z wykopaliskami grobu Tut-anch-Amona). **Memphisa** i Sakkary, **Aleksandrji, Kanału Sueskiego, Aten** (Akropolis, więzienie Sokratesa, stadjon) i **Bukaresztu.** Wycieczka potrwa blisko 5 tygodni od 24 lutego do 28 marca 1933, w tem tydzień przejazdu wśród prześlicznych wysp po Morzu Śródziemnem. Koszty wyniosą 1750 zł. Zgłoszenia jak najwcześniejsze do dnia 13 grudnia kierować pod adresem: **Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. Tel. 13-30.** Przy zgłoszeniu należy wpłacić pierwszą ratę w kwocie 300 zł. Na odpowiedzi listowne należy załączyć znaczek pocztowy.

KRONIKA

Koło Skarszewy.

I. Na miesięcznem zebraniu w dn. 5. 11. br. gościło u siebie prezesa powiatowego Stowarzyszenia p. Kol. Kleinschmidta, który szeroko zreferował najważniejsze sprawy i decyzje, powzięte na zjeździe Delegatów Stowarzyszenia w Częstochowie oraz na posiedzeniu Zarządu Okręgowego Pomorskiego w Grudziądzu.

Zagrzani słowami kol. Kleischmidta, zabraliśmy się z ochotą do dalszej twardej orki na niwie szkolnej, a jako kierunek samokształcenia w Kole, uchwaliliśmy w programie naszej pracy, wszechstronnie zapoznać się z nowemi zdobyczami pedagogicznemi, w szczególności z metodą łączną, by zastosować ją w swej szkole.

W wolnych głosach prezes Koła kol. Brzoskowski proponuje zebranym zabrać się do hodowli jedwabnika, na co z ochotą się zgodziliśmy, tembardziej, że wnioskodawca zaofiarował się chętnym bezpłatnie oddać do 50 drzew morwowych. Rozumiejąc, jak wielkie znaczenie ma podniesienie jedwabnictwa w Polsce, przystępując do tej pracy, pragniemy przedewszystkiem zachęcić i tutejsze obywatelstwo, by, wzorem naszem, przyczyniło się do rozszerzenia jedwabnictwa w naszym kraju.

II. Koło Skarszewy odbyło swe miesięczne zebranie w dniu 3. 12. br. Bardzo aktualny i rzeczowo ujęty referat: „Szkoły wiejskie w świetle dzisiejszych zdobyczy pedagogicznych", wygłosił kol. Jeske, wykazując, że właśnie struktura szkół wiejskich nietylko wymaga, ale najlepiej zastosować może nowe zdobycze pedagogiczne. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, po której głos zabrał prezes powiatowy Stowarzyszenia, kol. Kleischmidt, udzielając zebranym ważnych wiadomości i wskazówek organizacyjnych.

W wolnych głosach omówiono sprawę urządzenia „Kawki", na którą zaprosi się mieiscowe i okoliczne duchowieństwo, nauczycielstwo oraz rodziców. Równocześnie wybrano z pośród członków koła komitet, którego zadaniem jest zająć się urządzeniem „kawki" i zaproszeniem gości.

O godzinie 19-tej zakończono dzisiejsze zebranie, wyznaczając termin następnego zebrania na dzień 4 lutego.



NOWOŚCI GWIAZDKOWE WYDAWNICTWA M. ARCTA.

Janina Porazińska. WESOŁA GROMADA. Z 30 kolorowemi ilustracjami i barwną okładką B. Byliny, zł. 4,—.

Są to pełne humoru i życia opowiadania z życia szkolnego w IV oddziale szkoły powszechnej, oparte na motywach wychowania obywatelskiego. W każdym rozdziale autorka w nader zręczny sposób przeprowadza zamierzoną ideę, których suma wpoi w dzieci zasady praktycznego patrjotyzmu dnia codziennego.

Helena Grotowska. JENIEC Z PÓŁNOCY. Z 7 rysunkami w barwnej okładce W. Romeykówny, zł. 1,50.

Na niewielkiej liczbie stron autorka w ciekawy sposób rozsnuwa dzieje rodziny niedźwiedzi polarnych. Z książeczki tej młodociani przyrodnicy poznają barwnie odmalowane krainy Północy.

Marja Buyno-Arctowa. NASZA MALEŃKA. Powieść dla młodzieży. Wydanie wytworne, zilustrowane przez W. Romeykównę, 360 str., 75 obrazków i trójbarwna plansza. W opr. zł. 10.—

Powieść ta z pewnością wywoła duże poruszenie w licznych rzeszach młodych zwolenników sportu automobilowego. „Nasza Maleńka“ to samochód, na którym jego właściciel i kierowca, Wacek Żubrawski, dokonywa niezwykłych czynów, walcząc o ukryte skarby z szajką przestępczych Niemców. Powieść poza interesującą treścią i zręczną intrygą, posiada duże wartości krajoznawcze, gdyż „Nasza Maleńka“ odbywa podróże po najpiękniejszych częściach naszego kraju.

Janina Hełm-Pirgowa. ZASTĘP. Powieść dla młodzieży od lat 12 do 16. Brosz. zł. 4,80. W oprawie kartonowej z kolorową okładką i barwną obwolutą Z. Jurkowskiego zł. 6,—

Zastęp stanowi grupa młodzieży szkolnej, pracująca bezpośrednio przed wybuchem wojny nad zachowaniem i krzewieniem ducha polskiego, wskutek czego ściąga na siebie prześladowanie władz rosyjskich. Powieść ta, trzymająca czytelników w nieustannem napięciu, bezwątpienia zwróci na siebie uwagę starszej młodzieży, jako pomost między teraźniejszością, a niedawną przeszłością.

Gertruda Page. PADDY DO WSZYSTKIEGO. Powieść dla dorosłych i starszej młodzieży, szczególnie dla panienek. Tłumaczyła Marja Dynowska. (Czerwone książki Nr. 21). W barwnej

okładce J. Kilian-Stanisławskiej, brosz. zł. 6,40, karton zł. 7,50, opr. płóc. zł. 8,80.

W powieściach tego rodzaju lubuje się starsza młodzież, a szczególniej panienki. Główną bohaterką jest zawadjacka, pełna życia i temperamentu Paddy, która daje sobie radę we wszelkich powikłaniach życiowych. Mimo, że nie jest zbyt piękną, wdziękiem swym podbija całe otoczenie. Treścią tej jasnej, pogodnej, choć czasem dla kontrastu ciemnionej, powieści są dzieje miłości kilku młodych par, owiane szlachetnością charakterów i wzniosłością uczuć.

Rex Beach. SREBRNA ŁAWICA. Powieść dla dorosłych i starszej młodzieży. Tłum. z ang. St. Heymanowa. Z kolorową obwolutą L. Jagodzińskiego. (Czerwone książki Nr. 20). Brosz. zł. 6,40, opr. płóc. 8,80.

Obraz Północy, z którą zapoznali nas London, Curwood, jak również Rex Beach, znakomicie uzupełnia i z nieznanych dotychczas stron przedstawia „Srebrna ławica". Srebrna ławica — to nieprzeliczone masy łososi, wpływające na okres godów do rzek. O nie właśnie stacza zaciekłą, nieubłaganą walkę Boyd Emerson z nieprzebierającą w środkach, potężną, konkurencyjną wytwórnią konserw. Położenie wikła się tem bardziej, że na czele wrogiego koncernu staje ojciec ukochanej przez Emersona kobiety.

J. I. Kraszewski (B. Bolesławita). SCENY SEJMOWE. Grodno 1793. Powieść historyczna dla dorosłych z czasów Sejmu Grodzieńskiego, z kolorową okładką L. Jagodzińskiego. Brosz. zł. 3,60, w oprawie płóc. zł. 5.40.

Za temat powieści wziął Kraszewski jeden z najtragiczniejszych momentów w naszej historji — Sejm Grodzieński wraz ze zmaganiem się nieszczęsnej garstki patrjotów z przemocą rosyjską. Szczególnie jednak wstrząsająco wypadły zbrodnicze machinacje popleczników moskiewskich, jak również świetnie odmalowana jest długa galerja ich typów.

„KWARTALNIK PEDAGOGICZNY" — Organ Sekcji Pedagogicznej Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych. — Warszawa, październik, rok IV. — Nr. 3—4.

Zeszyt otwiera artykuł p. prof. Wąsika p. t. „Znaczenie Froebla w historji pedagogiki i czasach obecnych". Oczywiście że jest to rys, właściwie szkic historyczny. Jak wynika z artykułu, idee i metody swoje opiera i dużo zawdzięcza „Emilowi" oraz Pestalozziemu, jak również dużo opiera się na Krausem. U Fr. na pierwszy plan wysunięta jest samodzielność t. j. wszechstronny rozwój sił. Metoda jego wychowawcza oparta na systemie podarków. — Dalej jego zabawy i śpiewy, oraz cały szereg innych ciekawie ujętych momentów. Drugi artykuł ks. M. Skibniewskiego poświęcony sprawie stosunków etyki do historji w nauczaniu. Autor na szeregu przykładach wyświetla ujęcie tego stosunku historji do etyki, wskazuje fakty i poszczególne czyny. Bardzo aktualny i ciekawy artykuł zamieszcza p. F. Śnie-

chota, który jest poświęcony zagadnieniom kłamstwa u dzieci. Autor ujmuje bardzo ładnie podejście do stwierdzenia kłamstwa. Przytacza ciekawe tabelki, które osiągnął na podstawie ankiety w szkołach wydziałowych w Katowicach. Przytoczę tu tylko urywek, w którym podaje autor, że 83 proc. dzieci zbadanych wypowiedziało się i uzasadniło, że kłamstwo jest potrzebne. Ciekawe są również uzasadnienia dzieci, jak również podział kłamstw.

„PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY“ — Organ T. N. S. W. Warszawa listopad 1932 r. nr. nr. 30 do 33.

Tygodniki te zamieszczają szereg ciekawych artykułów. W n-rze 30 czytamy tak rzadko spotykaną wzmiankę o stosunku dziecka i szkoły do policji — nadkomisarza — J. Muziewicza p. t. „Młodzież szkolna a policja“. Podaje ciekawe momenty, które mogą z powodzeniem być omówione w szkole. Słusznie podnosi, że dzieci tak mało wiedzą o policji i ich trudnej, a bądź co bądź zaszczytnej i niebezpiecznej służbie. Nasuwa mi się myśl, że możnaby w dziś tak modnem wychowaniu państwowem wykorzystać te momenty, np. w rachunkach umieścić zadanie z obliczeniem potrzebnego czasu na przejście kilometrów. Ułożyć pogadankę o stróżu porządku, tropicielu złodziei i t. p. Nr. nr. 31 i 32 przynoszą artykuły o zmianie pragmatyki nauczycielskiej oraz podają skład Rady Państwowej. Nr. 33 podaje sprawozdanie prof. Sierpińskiego jako delegata do Państw. Rady Oświecenia Publicznego. Znajdujemy tam ciekawe oświadczenie prof. St. Ehrenkreutz'a, również członka Rady, który powiedział „że byłoby lepiej, gdyby nauczycielstwo, zamiast się niepokoić — gdy chodzi o ostatnie rozporządzenia szkolne — zabrało się do realizacji nowego programu, a przy pracy zapomniałoby o niepokojach; zresztą należy się liczyć z faktami. Literat p. J. Kaden-Bandrowski uważa, że nauczycielstwo ma i tak za dobre warunki bo ma pensję. — Widzimy, że są ludzie w Radzie Państw., którzy pragną, aby nauczyciel brał pensję nie tak często. No, trudno, dużo wolno, lecz nie wszystkim.

„PRZEGLĄD KATOLICKI“ — Warszawa 1932 r. nr. 43—44.

Między innemi znajdujemy artykuł pióra J. Czarneckiego „Z dziejów beatyfikacji król. Jadwigi“. Autor szczegółowo zapoznaje czytelnika z poczynieniami w tym kierunku, które podjęto wkrótce po śmierci naszej wielkiej, miłosierdziem słynącej Jadwigi. Z drugiej strony podaje cenne szczegóły z życia Jadwigi. Trzecią cechą byłoby samo uświęcenie celu, to jest zwrócenie uwagi na cuda, które urzędowo stwierdzono.

VESTNIK — Katolickeho uczitelstwa Ceskoslovenskeho Prerove-Blahoslavova 41.

Jest to dwutygodnik Kat. Naucz. wydawany przez Ruski Związek Kat. Naucz. Czechosłowackiego. W nrze 4 z październi-

ka 1932 umieszczone są dwa zwłaszcza cenne artykuły Fr. Pospisie, który traktuje o zapisywaniu dzieci do szkół, oraz artykuł Dr. Karel Zawadzky'go p. t. „Co żądają nowe osnowy z r. 1930 od naucz. z dziedziny przyrody". Autor podaje w zarysach program nauki przyrody oraz metodyczne ujęcie według pór roku. Nr. 7 z 1 grudnia otwiera artykuł K. Rebana, który mówi o kwestji wychowawczej w szkole. Roztrząsa zagadnienie wychowawcze w szkole, oraz stanowisko szkoły do polityki i demokratycznego zagadnienia. Wykazuje, że czasy powojenne wytworzyły niby demokrację w całym świecie, która zaczyna ulegać prądom dyktatury. Wypowiada się za bezwzględną bezstronnością, gdyż szkoła winna stać poza polityką — przytaczam słowa autora „skola musi tvoriti pojem spravedlnošti ke statu, zakonu, żiwotu obcanskemu". Szkoła według autora musi chronić się przed zalewem chorobliwych frazesów politycznych, winna pójść w duchu demokratycznym.

ROBOTY RĘCZNE I RYSUNKI — Dwumiesięcznik — Warszawa 1932 r. nr. 4.

Często spotykamy się z pytaniem — jak rozwiązać zagadnienie robót ręcznych w szkole powszechnej, zwłaszcza na wsi. Co robić? Jak robić? — Ta sama trudność nastręcza się, gdy chodzi o roboty kobiece. W n-rze 4. jest podany rozkład robót kobiecych dla kl. III. i IV. opracowany przez M. Rudzińską, instruktorkę Ok. Szk. Lwów. Tenże numer przynosi artykuł M. Bereśniewiczowej pt. „Nauka kroju i szycia w szkole". Autorka podaje jak można w praktyczny sposób zapoznać dziewczynki z krojem. Czasopismo to jest bogato ilustrowane, lecz dość drogie w prenumeracie rocznej 10 zł.

Zuzanna Dyktorowa — książka do gier i zabaw p. t. JAK SIĘ BAWIMY? — Wydawnictwo „Pomoc Szkolna" Warszawa, Bielańska 5. cena 3,50 zł. str. 110.

Jest to zbiorek piosenek, połączonych z zabawami i grami, przeznaczony dla niższych oddziałów szkoły powszechnej. Zawiera 50 piosenek, w tem kilkanaście inscenizacji śpiewnych. Piosenki wraz z zabawami opracowane są według nowych metod i zasad. Cały szereg piosenek uwzględnia rytm, który mamy juz w najmłodszem dziecku wyrabiać. Tekst czyli słowa są dobrane łatwe do zapamiętania i wyuczenia, gdyż oparte na faktach życiowych, wymowa nie sprawia wielkiej trudności. Autorka uwzględniła trudność melodji, tak ze melodja jest stopniowo coraz trudniejsza — wpływa na umuzykalnienie. Zastosowanie jest bardzo łatwe, gdyż przy każdej piosence jest szczegółowe objaśnienie. Treść słów obejmuje różnorodne zagadnienia — począwszy od bajek jak „Babcia i królik", dalej idą powiastki jak „Bal u jarzynek", to znowu opisy czy też wspomnienia o Warszawie, morzu, które zapoznają dzieci z przestrzenią. Tekst oraz

rytmika piosenek dają nauczycielowi możność zorganizowania łatwych, miłych i wesołych pełnych ruchów lekcji gier ze śpiewami. Melodję autorka dobierała ze znanych melodji ludowych, lub komponowała sama. Oczywiście jest kilka piosenek nie bardzo melodyjnych, lecz całość ujęta bardzo dobrze i starannie opracowana. Tem bardziej jest książeczka ta cenną, bo w tej dziedzinie mamy bardzo mało pomocy bibljograficznej.

ZAJMUJĄCE CZYTANKI — Nr. 69. Włodzimierz Popławski p. t. „Stefek Błyskawica". Barwna oprawa. — Cena 70 gr.

Jest to nawskroś nowoczesne opowiadanie, które szczególną przyjemność sprawi młodocianym sportowcom a w drugim rzędzie miłośnikom kina. Kto zresztą rozmawiał z dziećmi, które były na filmie „Sto metrów miłości" to wie, jak dzieci lubią podobne rzeczy. Jest nadzwyczaj żywo pisana i bogata w epizody książeczka, da się streścić pokrótce. Syn żyjących w nadzwyczaj ciężkich warunkach emigrantów polskich zostaje zwycięzcą na Olimpjadzie. Głośny od tej pory Stefek Błyskawica zostaje niebawem zaangażowany do filmu i w krótkim czasie zyskuje ogromne powodzenie, zapewniając tem samem rodzicom tak niezbędny dla nich spokój i dobrobyt.

ZAJMUJĄCE CZYTANKI — Serja III polskich autorów. 12 tomików po 4 miesięcznie w prenumeracie od października 32 r. Kwartalnie zł. 5.— za 12 tomików wraz z przesyłką. Miesięcznie zł. 2,— za 4 tomiki wraz z przesyłką. Pojedyńczo 70 gr. za tomik bez przesyłki.

Nr. 71 St. Monar. OGRÓD BIAŁEGO SMOKA. Jest to pierwsza z cyklu „Zajmujących czytanek" bajka, ale ujęta w sposób nawskroś oryginalny, mimo, że występują w niej tradycyjne postacie, jak czarownica, smok i potworny karzeł, który okazuje się zaklętym rycerzem. Bohaterami tej żywo i barwnie napisanej powiastki jest dwoje dzieci mieszczańskich, uwięzionych przez czarownicę, wybornie odtworzoną wiedźmę średniowieczną. Wogóle zarówno wszystkie postacie, jak i całe otoczenie, dają doskonałe odbicie tła historyczno-obyczajowego, które całkowicie przenosi młodocianego czytelnika w odległe czasy średniowiecza przysparzając mu wiele ciekawych szczegółów z dawnego życia miast.

KONKURS NA ZNAJOMOŚĆ LITERATURY POLSKIEJ.

W grudniowym zeszycie „Tęczy", który przed kilku dniami opuścił prasę ogłosiła redakcja konkurs na znajomość literatury polskiej. Pomieszczono mianowicie w numerze dłuższy fragment p. t. „Koniec świata", oraz zilustrowano go pięknemi fotomontażami. Fragment ów wyjęty został z jednego z arcydzieł powieści polskiej. Biorący udział w konkursie powinien dać odpowiedź kto jest autorem „Końca świata" i jakiej powieści jest on

fragmentem. — Poza tym konkursem numer grudniowy przynosi treść bogatą i obficie ilustrowaną. Do najciekawszych tematów numeru należą trzy nowele „Zima“, „Przygoda w dżungli“ i „Niemowlęta“; dalej artykuły: „Myśliwy panie kochanku“, „Pogotowie zimowe“, „Schorzenia ucha“, „Prawidłowa postawa“, „Astronomowie radzą“, „Młyn“, „Nowe filmy“ i t. d.

„Tęczę“ otrzymać można w kioskach, u kolporterów, w księgarniach, lub w administracji — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. — Abonent otrzymuje 12 zeszytów pisma, oraz 4 książki darmo według własnego wyboru. Prenumerata roczna 20,— zł., na prowincji 22,— Opłacać ją można kwartalnie.

ŚWIĄTECZNY NUMER „TĘCZY“.

W najbliższym czasie wyjdzie z pod prasy świąteczny numer ilustrowanego miesięcznika „Tęczy“. Będzie to zeszyt specjalny. Wydawnictwo „Tęczy“ wprowadziło do zwyczajów wydawniczych niezwykłą inowację. Oto numer, noszący datę 1 stycznia, wydaje na kilka dni przed gwiazdką i wyposaża go w szatę i treść szczególnie staranną. Zeszyt świąteczny stanowi w swoim rodzaju wydawnictwo albumowe. Na około 100 stronicach mieści się bogaty materjał z przewagą beletrystyki i humoru. Wszystkie artykuły są bogato ilustrowane kliszami, rotograwurą, oraz kolorowemi ilustracjami. Ponadto do numeru dołączana jest wielobarwna reprodukcja obrazów wybitnych plastyków polskich, oraz barwna okładka. Cały zeszyt układany jest w ten sposób, aby dostarczył czytelnikom wiele pogodnego i interesującego materjału na okres świąteczny.

Do wspomnianej wyżej inowacji należy również cena specjalnego numeru „Tęczy“. — W odróżnieniu od innych pism, których numery specjalne są droższe od numerów zwykłych — specjalny zeszyt „Tęczy“ kosztować będzie tylko 1,— zł. Kto nadeśle na konto P. K. O. 201.270, lub pod adresem Administracji „Tęczy“ — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22 1,— zł. otrzyma 20 grudnia zeszyt „Tęczy“. Złotówkę powyższą można sobie odtrącić później ewentualnie z prenumeraty. Specjalny zeszyt „Tęczy“ pojęty jest jako okazowy i kosztować będzie 1,— zł. w Administracji — u kolporterów cena zwykła 2,— zł. Aby ustalić nakład specjalnego zeszytu i uniknąć wyczerpania (jak w zeszłym roku) — należy nadsyłać 1,— zł. już obecnie.

RADJO

NIEPRZEWIDZIANA OPATRZNOŚĆ.

Na dworcu ruch, hałas, sapanie ociężałej lokomotywy, świsty, gwizdy i syk białej dusznej pary, wzbijającej się w przydymione niebo.

Ludzie się śpieszą, potrącają, irytują. Wreszcie koniec — pociąg ruszył.



Miarowe utykanie kół po szynach narazie uspokaja nerwy, aby za chwilę rozdrażnić je na nowo swą monotonją.

W przedziale atmosfera naprężona. Zanadto nagrzane kaloryfery wyciskają krople potu na czołach. Komuś jest za gorąco, komuś innemu jest jednak z tem dobrze — obawia się grypy i prądu chłodnego powietrza.

Niesnaska gotowa:

— Dlaczego pani, nie pytając innych pasażerów uchyla okno?

— Przypuszczałam, że jest za gorąco.

— Nie, łaskawa pani, nie za gorąco, cierpię na astmę i drażni mnie zimne powietrze.

— Ale tu można się udusić...

— Niech pani nie zwraca na to uwagi, co mówi ta pani — radzi jakiś pan — w przedziale jest istotnie duszno!

— Pan jest źle wychowany, mój panie, jako osoba starsza, mam prawo do szacunku...

— Ależ nie miałem zamiaru...

Astmatyczna pani nie pozwala mu skończyć i żalom jej niema tamy. Dyskusja rozogniła wszystkie twarze, tylko okno samo, niewzruszenie, obojętne, ze śladami deszczu na zakurzonem obliczu, spogląda bezmyślnie na migające stacyjki, pola i horyzont.

Jeszcze kilka zatargów o palenie papierosów, o zagłośną rozmowę, o ból głowy i po chwili już wszyscy mają do siebie równie ważkie pretensje.

Ale podobno opatrzność czuwa nad wszelkiemi sytuacjami życiowemi —

Uchylają się drzwi:

— Może kto z państwa posłucha radja?

Nieufne spojrzenia. Wreszcie dwa głosy równocześnie proszą o słuchawki.

Pociąg jedzie dalej.

Dwoje ludzi po chwili uśmiecha się do siebie, wiedzą o co im chodzi: Lawiński mówi swój djalog z Tomem „Nad poziomki". Jeszcze chwila, a parskają głośnym śmiechem. Reszta towarzystwa przygląda im się z niedowierzaniem i z zazdrością. Wreszcie ktoś wychodzi z przedziału, aby powrócić ze słuchawkami. Jest już trzeci, który słucha radja. Nie słychać już denerwującego turkotu pociągu, okno jest uchylone, ktoś pali papierosa. Niebo się wypogodziło. Twarze też...

Nawet astmatyczna pani po założeniu słuchawek, patrząc wymownie na swego przeciwnika, rzuca w przestrzeń:

— Bodaj to radjo, można przy niem zapomnieć o towarzystwie...

Hen.